CENA NUMERU 50 GROSZY. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok. XII. Warszawa, dn. 21 listopada 1926 r. Nr. 33.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Królewska Nr. 23.



FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK"

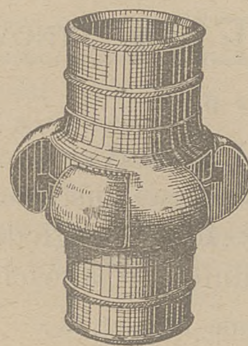
L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

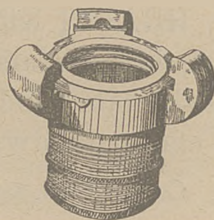
WARSZAWA, UL. KRÓLEWSKA Nr. 1. TELEF. 205-25.

R-K W POCZT. KASIE OSZCZĘDN. Nr. 2.721.

Polecamy po cenach konkurencyjnych do natychmiastowej dostawy

Sikawki przenośne „TRYUMF" i 2-cylindrowe, **Sikawki** 4-kołowe, **wozy** rekwizytowe, **Hydrofory,** hydronetki, hydropulty, **Beczkowozy** 2 i 4-kołowe, **Drabiny,**





Łączniki zczepiane „Polonia"
(patent № 584)

Łączniki zczep. „POLONIA" i śrubowe,

MASKI dymowe,
POCHODNIE,
KASKI,
PASY i t. p.

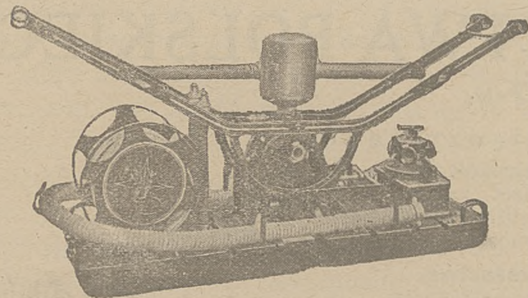
Hurtowy skład węży

parcianych i gumowych,
w pierwszorzędnych gatunkach.

STALE na SKŁADZIE:

SIKAWKI MOTOROWE

przyczepne i przenośne.



Sikawka „Tryumf"
(patent № 471)

W grudniu r. b. ukaże się nakładem *Przeglądu Pożarniczego*

KALENDARZ STRAŻACTWA POLSKIEGO

na rok 1927-y.

Zawierać on będzie między innemi:

Dział urzędowy Głównego Związku Straży Pożarnych. Wszystkie regulaminy i instrukcje.

Dział artykułów.

Dział: Co każdy strażak o Polsce wiedzieć powinien.

Dział: O czem każdy strażak wiedzieć powinien. Kilkaset zapytań i odpowiedzi zawodowych. Przypomnienia zawodowe i korporacyjne.

Dział: Doskonalenie strażactwa. Program ćwiczeń, plan prac w straży itp.

Nadto:

wiersze,

feljetony,

humoreski.

Liczne informacje.

Cena przystępna, nie przekraczająca sumy **Zł. 2.** — za egzemplarz, a to zależnie od nakładu. W interesie własnym już teraz zamawiajcie „KALENDARZ“ w celu ustalenia wysokości nakładu, a co zatem idzie i ceny. Do poprzedniego numeru dołączyliśmy kartę zamówień. Jeśli każda straż zakupi „Kalendarz“ dla wszystkich swych członków cena jego będzie bardzo przystępna.

Przegląd Pożarniczy

Rok XII.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Nr. 33.

Dnia 21 listopada 1926 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Wszystkim Druhom Czytelnikom, którzy nadesłali nam Swe życzenia z okazji, iż „Przegląd Pożarniczy“ stał się tygodnikiem, składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

REDAKCJA.

W drodze dekretu.

Ilekroć razy od lat już kilku zastanawiamy się na tem miejscu nad zagadnieniem racjonalnej organizacji obrony pożarowej w Państwie, tylekroć razy uświadamiamy sobie tem wyraziściej, że skuteczniejsze opanowywanie klęski pożarowej zależne jest od unormowania prawnych podstaw pożarnictwa. Chaos bowiem, jaki po gospodarce trzech zaborców panuje u nas w różnych dziedzinach życia, daje się też dotkliwie we znaki i w zakresie spraw obrony pożarowej.

Jest jasne, że klęska pożarowa dotyka ogół obywateli i że podkopując ich dobrobyt ma znaczny wpływ na interesy całego Państwa. Stąd zaś bezspornie wynika, że do udziału w walce z pożarami powołani być muszą wszyscy obywatele.

Niestety, w istniejących z okresu niewoli przepisach sprawy obrony pożarowej nie znajdują ujęcia dostatecznego, lub odpowiadającego warunkom życia we własnem Państwie i dlatego też naogół zostały zaniedbane. Klęska zaś pożarowa, z którą walkę podejmują tylko nieliczne, uświadomione warstwy ludności, nie jest w tych warunkach dość skutecznie opanowywana. Ochotnicze straże pożarne, które stanowią przeszło 90% placówek obrony pożarowej, nie znajdują ze strony ogółu obywateli zainteresowanych ich istnieniem dostatecznego poparcia i współdziałania, co więcej spotykają się dość często wprost z przeciwdziałaniem. I choć przyznać trzeba, że w latach ostatnich wzrosło poparcie samorządów, okazywane placówkom straży ochotniczych, to jednak i w tym zakresie brak właściwych podstaw prawnych uniemożliwia pomyślniejsze rozwiązanie zagadnienia walki z pożarami.

Przez dłuższy czas, bo przez lat przeszło trzy łudziliśmy się myślą, że wydanie norm prawnych w dziedzinie walki z pożarami będzie mogło być przekazane ustawodawstwu wojewódzkiemu z chwilą, gdy tylko na drodze ustawodawczej unormowany zostanie ustrój samorządowy w Polsce. Wychodzimy bowiem zawsze z założenia podstawowego, że pożarnictwo musi być jaknajściślej powiązane z samorządami.

Niestety, ustrój samorządów nie jest dotychczas unormowany i stąd prawne podstawy pożarnictwa zostały również w zaniedbaniu.

Dopiero w miesiącach ostatnich, z chwilą, gdy ciała ustawodawcze nadały Prezydentowi Rzeczypospolitej przejściowe prawo dekretowania ustaw w pewnych dziedzinach gospodarki państwowej, powstała myśl, iżby prawne podstawy pożarnictwa mogły zostać unormowane w drodze dekretu specjalnego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Myśl tę rzucił prezes Rady Związku Straży Pożarnych woj. Kieleckiego, wojewoda Kielecki p. J. Manteuffel na zjeździe w Częstochowie w ostatnich dniach sierpnia r. b.

Myśl ta znajduje całkowite uzasadnienie, gdyż zakres pełnomocnictw Pana Prezydenta Rzeczypospolitej obejmuje dziedzinę spraw gospodarczych. Zbyteczne zaś byłoby dowodzić, że właśnie organizacja obrony pożarowej jest zagadnieniem, warunkującem dobrobyt gospodarczy obywateli a przeto i Państwa, którego interesy gospodarcze związane są z dobrobytem szerokich warstw ludności.

Oczywiście, że przy nieunormowanym ustroju samorządu terytorjalnego, projektowany dekret Pana Prezydenta w zakresie obrony pożarowej nie

mógłby przesądzić wszechstronnie zagadnień organizacji pożarnictwa. W każdym bądź razie, gdyby choć tylko dekret taki z jednej strony przesądził obowiązek współdziałania ludności ze strażami ochotniczemi w opanowywaniu pożarów, a to przez pomoc w dostarczaniu koni i w czasie akcji ratunkowej, z drugiej zaś, gdyby stworzył pewne rozleglejsze normy prawne dla samorządów w zakresie subwencjonowania straży oraz unormował sprawę zasilania straży ze strony instytucyj ubezpieczeniowych, przyczyniłby się bezwątpienia w bardzo znacznym stopniu do zmniejszenia ogromu klęski pożarowej, jaka dziś Polskę rokrocznie gnębi.

Powtarzamy, że nie należy w projektowanym dekrecie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dopatrywać się możności całkowitego unormowania spraw obrony pożarowej. Byłoby to obecnie oczywiście niemożliwe ze względu na istniejącą jeszcze w byłych dzielnicach zaborczych różnorodność ustawodawstwa administracyjnego. W każdym bądź razie należy oczekiwać, że w ten sposób usunięte zostałyby zasadnicze niedomagania w walce z pożarami, jak: bierność ogółu oraz brak trwałych podstaw egzystencji i rozwoju dla straży ochotniczych.

Jak nam wiadomo Komisja Organizacyjno-Regulaminowa Głównego Związku podjęła tę trafną myśl częściowego chociaż unormowania prawnych podstaw pożarnictwa w drodze pozyskania w tym zakresie specjalnego dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a więc, gdy myśl ta zostanie zrealizowana oczekiwać należy pomyślniejszego zwrotu w rozwoju pożarnictwa.

Dlatego też sprawę tę poruszamy pokrótce na tem miejscu, aby uwydatnić jej doniosłe znaczenie i podkreślić tę jedyną w obecnej chwili drogę, po której walka z pożarami mogłaby być w Polsce rychlej i skuteczniej poprowadzona.

Straż ogniowa czy straż pożarna?

Jak mówić i pisać: straż *ogniowa*, czy straż *pożarna?* — oto pytanie, które zaprząta myśl licznych rzesz naszego strażactwa. Wielka jest bowiem jeszcze różnorodność w używaniu tych dwóch wyrazów. Dlatego też omówienie na tem miejscu tego zagadnienia, aby jasno zdać sobie sprawę, który z przytoczonych wyrazów jest bardziej właściwy, staje się nieodzowne.

Poruszając zaś tę kwestję należy zastanowić się nad znaczeniem wyrazów *ogień* i *pożar*.

Wyraz *ogień* używamy do określenia wogóle tego zjawiska fizycznego, jakie obserwujemy podczas palenia się różnych przedmiotów. Wiemy przytem, że *ogień* nie przedstawia bynajmniej zjawiska katastrofalnego dla człowieka. Przeciwnie jest on nieodzownym współczynnikiem życia ludzkiego. Utrzymany w pewnych ramach, w jakich go człowiek zamyka, jest ogień tak niezbędny dla ludzkości, że bez niego nie dałaby się pomyśleć nasza codzienna egzystencja i urzeczywistnienie tych wszystkich np. zdobyczy techniki, jakie myśl ludzka osiągnęła.

Jedynie z chwilą, gdy ogień wychodzi poza te ramy, stworzone mu przez człowieka, lub też powstaje w miejscu, gdzie zagraża samemu człowiekowi, czy też jego dorobkowi, to rzecz prosta staje się zjawiskiem katastrofalnem. I dla uwydatnienia właśnie tej różnicy, gdy ogień ze współczynnika twórczego w życiu ludzkości staje się czynnikiem niszczycielskim, zwykliśmy go wówczas określać mianem *pożaru*. Pożar więc jest to poniekąd toż samo zjawisko obserwowane przy spalaniu się różnych przedmiotów z tą jedynie różnicą, że gdy ogień jest siłą przyrody, dającą się wykorzystać na pożytek człowieka, to pożar jest już tą formą tegoż zjawiska, jaka dla człowieka staje się bezwzględnie szkodliwa.

Z tego rozważania wynika więc jasno, że człowiek nie potrzebuje opanowywać zjawiska, któremu nadajemy miano *ognia*, lecz że musi przeciwstawić się temu zjawisku, gdy staje się ono *pożarem*. Stąd też i organizacje, które tworzy człowiek, aby zrzeszonemi siłami walczyć z niszczycielem dorobku ludzkości, powołane są do opanowywania tego zjawiska, któremu już na imię *pożar*.

Właściwsze więc będzie, bardziej odpowiadające zadaniom naszych organizacyj, gdy używać będziemy wyrażenia *straż pożarna*. Będzie to słuszne określenie, że organizacja stanowi zespół ludzi gotowych wystąpić do walki ze zjawiskiem katastrofalnem, z siłą przyrody, która z pożytecznej stała się dla człowieka wrogim żywiołem.

Zastrzec przytem z całą stanowczością na tem miejscu wypada, że w wyrażeniu *straż pożarna* niema bynajmniej pierwiastków obcych mowie polskiej. Jak sam wyraz *pożar*, tak i pochodne od niego: *pożarny, pożarnictwo* są wyrażeniami nawskroś ojczystemi.

Wreszcie należałoby jeszcze podkreślić, że gdy wyrazy *straż ogniowa* mogłyby się odnosić tylko do zjawiska fizycznego, stwierdzającego palenie się różnych przedmiotów, to pojęcie wyrażenia *straż pożarna* może być znacznie szersze. Na całość bowiem wiedzy pożarniczej składają się wszystkie, liczne zabiegi około zorganizowania walki z pożarami, jak np.: zapobieganie powstawaniu pożarów, środki uniemożliwiające ich rozszerzanie się i t. d. Że zaś i te zagadnienia składają się na całokształt obszernych zadań organizacji strażackich, przeto i z tego punktu widzenia określenie *straż pożarna* jest właściwsze.

Niechaj więc w zakresie zagadnienia poruszonego nastąpi corychlej jednolitość poglądów podstawowych i niechaj zniknie dotychczasowa rozbieżność w tym zakresie wśród samego strażactwa.

Ego.

Wystawa policyjno-pożarnicza w Berlinie.

We wrześniu i w pierwszej połowie października r. b. odbywała się w Berlinie wystawa policyjno-pożarnicza. Oto poniżej nieco szczegółów i wrażeń, jakie zdobył osobiście przedstawiciel *Przeglądu Pożarniczego,* który zwiedził rzeczoną w dniach 16-ym i 17-ym października. W tymże dniu 17-ym października r. b. wystawa została zamknięta.

Omawiana wystawa została pomieszczona na specjalnym placu wystawowym Berlina w trzech obszernych halach, każda długości około 150-ciu metrów. Pomimo tak znacznej przestrzeni, jaką zajęła wystawa, było na niej w ciągu tych dwóch ostatnich dni jej trwania tak rojno, że wprost trudno się było przecisnąć pomiędzy wielotysiączną rzeszą zwiedzających.

Czemuż to przypisać, że wystawa spotkała się z tak wielkiem zainteresowaniem społeczeństwa niemieckiego? Bezwątpienia wielu czynnikom, lecz z nich na plan pierwszy wysunąćby należało dogodną i tanią komunikację miasta Berlina. Kilkomilionowa stolica Niemiec jest poprzecina w wielu kierunkach torami kolejowemi, a jeśli do tego dodamy, że w każdym kierunku pociągi odchodzą co 5—10 minut, a koszt przejazdu bez względu na przestrzeń wynosi 15 fenigów, to przekonywujemy się, jak dalece rozwinięta jest sieć komunikacyjna, co oczywiście w pierwszej mierze ułatwia ludności wielkiego, rozległego miasta zwiedzanie wystaw.

Drugim zkolei czynnikiem, wawarunkującym powodzenie każdej wystawy, jest jej wszechstronność. Jeśli społeczeństwo wie zgóry, że wystawa odzwierciadla dokładnie tę dziedzinę pracy, której została poświęcona, to dąży tem więcej ku jej poznaniu. Ostatnia wystawa w Berlinie, jeśli chodzi o jej dział policyjny, odpowiadała temu warunkowi i wykazała, że wystawy niemieckie mają pod tym względem wyrobioną tradycję.

A jeśli teraz, odbiegając nieco od właściwego tematu, przesuniemy się myślą przez ten liczny szereg wystaw z najróżnorodniejszych dziedzin, jakie obserwowaliśmy w roku bieżącym w Polsce zarówno w stolicy, jak i w innych miastach, to przez porównanie dostrzegamy tem wyraziściej powierzchowność, cechującą nasze wystawy. I jeśli przyznać wypada, że w zakresie rokrocznie organizowanych targów (wschodnich we Lwowie i zachodnich w Poznaniu) Polska ma już świetne tradycje, to niestety jednocześnie stwierdzić należy, że organizowane ostatnio liczne wystawy raziły szczupłością swego zakresu. Każda wystawa wzmagać powinna w społeczeństwie dążności do zapoznawania się tą drogą z różnorodnemi dziedzinami życia państwowego, gospodarczego, społecznego. Stąd też wystawy o zbyt szczupłym zakresie, nie wzbudzające dość zainteresowania społeczeństwa daną dziedziną, miast być propagandą pewnych zagadnień mogą być przeciwnie przyczyną osłabienia się w społeczeństwie dążności współtwórczych w danym zakresie. Organizatorzy wystaw w Polsce powinni mieć to zwykle na uwadze, mamy bowiem w różnych dziedzinach przemysłu i życia społecznego wiele zdobyczy, które moglibyśmy dokładnie zobrazować przed społeczeństwem własnem i zagranicą.

Na omawianej wystawie Berlińskiej jej zakres policyjny znacznie przewyższał dział pożarniczy. Z trzech bowiem budynków, w których, jak wzmiankowaliśmy, mieściła się wystawa, zaledwie $^1/_3$ część jednego z nich została poświęcona pożarnictwu. Wystawa miała przytem naogół charakter międzynarodowej, lecz znowu tylko w zakresie policyjnym znalazły się pawilony obcych państw, jak np. Austrji, Danji, Węgier, Szwajcarji, Hiszpanji, a również i Polski, gdy zaś w dziale pożarniczym widzieliśmy tylko eksponaty Rzeszy niemieckiej.

Dowiadując się o tak znacznym zakresie eksponatów policyjnych Czytelnik zainteresuje się, niewątpliwie, pytaniem co też wystawić mogła policja, oraz jak przedstawiał się powilon Polskiej Policji Państwowej? To też nim przystąpimy do uwag o dziale pożarniczym poświęcimy też nieco uwagi i policyjnej części wystawy.

W dziale policyjnym starano się odzwierciadlić szeroki zakres działalności policji i jej organizację. A więc w pierwszej mierze walka z przestępczością. W szeregu pawilonach znalazły się zbiory narzędzi złodziejskich i morderczych; specjalne tablice statystyczne szeregowały różne kategorje przestępstw i wykazywały ogrom pracy policyjnej w związku z wykryciem sprawców oraz procentowy stosunek osiągniętych wyników. Jednocześnie pokazano rozwój techniki, chroniącej od włamań i to poczynając od najprymitywniejszych urządzeń, jak: dobre zamki do drzwi lub kraty aż do bardziej skomplikowanych, jak sygnały alarmowe przy kasach ogniotrwałych, w drzwiach, w oknach, pod podłogą.

Jak wiemy do wykrycia przestępców przyczyniają się w dobie ostatniej w bardzo znacznym stopniu psy, specjalnie w tym kierunku tresowane, a nazywane „psami policyjnemi“. Około 30-tu conajmniej takich „psów policyjnych“ umieszczono w specjalnej szopie między budynkami wystawowemi.

Zkolei jednem z ważniejszych obecnie zagadnień prac policji w wielkich miastach jest kwestja regulowania ruchu ulicznego. Znalazły się też na wystawie różne świetlne lub wzrokowe sygnały, jakie obecnie są do tego celu zastosowywane, a nadto na modelach uplastyczniono wymagania regulacyjne placów i ulic wielkomiejskich, obrazując jednocześnie figurkami kołowy i pieszy ruch uliczny.

W zakresie organizacji policji wystawa zawierała różne wykresy, dalej urządzenia telefoniczne, telegraficzne i sygnalizacji automatycznej, bardzo liczne modele umundurowania i uzbrojenia zarówno doby ostatniej, jak też i muzealne już z lat ubiegłych.

Dziedzina wyszkolenia policji znalazła swój wyraz w wykresach i sprawozdaniach z działalności szkół policyjnych, w miniaturowych modelach budynków i urządzeń tych szkół oraz w licznych zbiorach fotografij, obrazujących jak szkolony jest policjant we władaniu bronią, w walce wręcz i w śledzeniu. Uwidocznił się tu również ruch sportowy, jaki w szkoleniu policjanta i w podtrzymaniu jego sił fizycznych odgrywa w Niemczech rolę bardzo pokaźną.

Bogato przedstawiały się specjalne pawilony z literaturą z zakresu prawa, sądownictwa i organizacji służby policyjnej. *S. P.*

(D. n.)

Zawody drużyn strażackich.

Poglądy Czytelników *Przeglądu Pożarniczego.*

Druh Z. Przyjałkowski.

Wice-prezes Związku Straży Pożarnych woj. Kieleckiego nadesłał nam uwagi następujące:

Zjazdy strażackie połączone z zawodami uznaję za jedyną i najpraktyczniejszą szkołę dla drużyn pożarnych. Są one podnietą do rywalizacji w celu jeżeli już nie przewyższenia, to przynajmniej w chęci dorównania konkurentowi w wyszkoleniu i sprawności. Zjazdom przypisuję 8/10 obecnej sprawności strażackiej w drużynach, gdyż rywalizycja w tym wypadku wyradza właśnie zamiłowanie do ideowej pracy.

Od kilkunastu lat po kilka, a nawet po kilkanaście razy rocznie uczestniczyłem w zjazdach z zawodami konkursowemi—w tem 75% w roli sędziego. Sędziowałem na terenie całego prawie województwa Kieleckiego, pozatem w województwach: Warszawskiem, Łódzkiem, Lubelskiem Poleskiem i Wołyńskiem. W porównaniu do lat ubiegłych wyszkolenie drużyn pożarnych w znaczeniu praktycznem podniosło się bardzo wysoko, w teoretycznem—znacznie mniej.

Dotąd wyczuwa się stale nieujednostajniony jeszcze system ćwiczeń praktycznych, stosowany przez korpus instruktorski, — a drugą przyczyną i może ważniejszą jeszcze, to różnorodność narzędzi lub brak tychże u poszczególnych drużyn.

Program zawodów uznaję na razie dla 90% drużyn pożarnych za wystarczający.

Zespoły sędziowskie dotąd przeważnie nie odpowiadają swemu zadaniu. Wybierane są one przeważnie dorywczo i bezkrytycznie, bez względu na to, czy powołany do tych obowiązków jest, czy też był strażakiem czynnym lub nie. Wskutek tego duża rozbieżność w ocenianiu ćwiczeń uwidacznia się prawie wszędzie. Rozbieżność ta w ocenie wyraża się często aż nadto krzycząco, gdyż jeden z sędziów stawia stopień niedostateczny wtedy, gdy inny postawił celujący, co dowodzi u jednej przynajmniej strony kompletnego braku znajomości rzeczy. Na sędziów przeto bezwzględnie należy wybierać ludzi z dużą praktyką pożarniczą.

System praktykowany dotąd w ocenianiu sprawności strażackiej przy stawianiu stopni do 5, czy 10, uważam za wadliwy, wywołujący właśnie ten stan anormalny przy stawianiu przez jednego sędziego dwójki, czy jedynki, a przez drugiego piątki.

Rozwiązanie tej kwestji, zdaniem mojem, mogłoby nastąpić przez niestawianie za poszczególne ćwiczenia odpowiedniej ilości punktów, aby uniknąć możliwości dowolnego, indywidualnego stawiania dwójki czy piątki.



Druh Z. Przyjałkowski

w nadesłanych uwagach w sprawie zawodów proponuje zasadnicze zmiany w systemie oceny.

W tym celu należy opracować i ustalić za każde złe wykonanie poszczególnych części danych ćwiczeń karne punkty, czy to w ułamkach, czy w całościach.

Każda więc drużyna przy wystąpieniu do zawodów otrzymuje 10 punktów zasadniczych, które obowiązana bronić. Sędziowie za każde uchybienie w wykonywanych ćwiczeniach notują punkty karne, zapisując jednocześnie rodzaj uchybienia. Po odjęciu od zasadniczych 10 punktów sumy punktów karnych, otrzymamy wyraz sprawności danej drużyny. Tym sposobem mamy możność sprawdzić wartość oceny danego sędziego, gdyż przy obliczaniu punktów, zauważywszy dużą rozbieżność w ocenie — możemy odpowiednio reagować, a jednocześnie zainteresowanej drużynie wykazać rodzaj uchybienia w dokonanych ćwiczeniach.

Przedewszystkiem należy ujednostajnić rodzaj ćwiczeń dla poszczególnych drużyn, mając na uwadze jaknajmniejszą liczbę kategorji w podziale drużyn. Obecny podział straży na wielkomiejskie, małomiejskie, wiejskie, posiadające wspinalnie, nie posiadające wspinalni, mające rarzędzia i nie mające narzędzi i t. p. uważam za zły.

Znajduję, że każdy zawód wymaga jednakowego przygotowania od każdego osobnika, poświęcającego się danej specjalności.

Każda przeto drużyna stająca do zawodów, otrzymawszy program zawodów, z wykazaniem rodzaju ćwiczeń, wymaganych przy zawodach, winna bezwzględnie wykonać wszystko przewidziane w programie.

Dotychczasowy podział drużyn przy zawodach jest nawet poniekąd demoralizujący, gdyż do zawodów stają straże o bardzo nierównym poziomie wyszkolenia i bez trudu zbiera laury drużyna, która staje do zawodów z drużynami stojącemi dużo niżej jak pod względem wyszkolenia, tak i wyekwipowania.

Wreszcie należy dołożyć wszelkich starań, aby naczelnicy drużyn pożarnych podlegali egzaminowi i dopiero byli zatwierdzani na naczelników przez odnośne komisje wojewódzkie, a nawet choćby okręgowe.

Reasumując wszystko wyżej powiedziane, należy zacząć od wprowadzenia poprawek i uzupełnień do statutu Związku Głównego, następnie dostosować do niego statuty Związków Wojewódzkich i Okręgowych. Niejasności i braki obecnych statutów komentowane są indywidualnie przez poszczególne jednostki co ujemnie wpływa na rozwój pracy.

Druh Wacław Mierzanowski

Inspektor pożarnictwa Związku Straży Poż. woj. Warszawskiego pisze:

Znaczenia zawodów wogóle nie będę poruszał, gdyż wszyscy rzeczywiści strażacy dobrze zdają sobie z tego sprawę, jedynie chciałem zwrócić uwagę na pewne niedomagania regulaminu zawodów i brak odpowiednich instrukcji.

§ 7 i § 8 regulaminu zawodów przewiduje w grupie I-ej i II-ej ćwiczenia z narzędziami wszystkie bez temp, gdy tymczasem § 9 i § 10 w grupie III-ej i IV-ej ćwiczenia na tempa i bez temp. Uważam, iż ćwiczenia z narzędziami we wszystkich grupach winny być jednakowo wykonywane (wszystkie bez temp). Należałoby jedynie do programu dla grupy III-ej wprowadzić jeszcze ćwiczenia z drabiną Szczerbowskiego, bosakami lekkiemi i drabinami lekkiemi, zaś dla grupy IV-ej—z bosakami lekkiemi i drabinami lekkiemi.

§ 11 reg. zawodów przewiduje rozwiązywanie zadań taktycznych przez dowódców drużyn, stających do zawodów. Powyższy paragraf powinien wyjaśniać, czy zadanie to jest jednakowe dla wszystkich, czy dla każdego inne i komu ma być przedstawione do oceny. Uważam, że wskazane byłoby, iżby zadanie taktyczne było jednakowe dla wszystkich dowódców, celem lepszego porównania, a tem samem sprawiedliwszego wydania oceny.

§ 12 reg. zawodów uważam za zbędny, gdyż wyznaczenie obsługi do poszczególnych narzędzi zabierałoby sądowi zdyt dużo czasu (szczególniej przy większej ilości drużyn, stających do zawodów). Dla podanej powyżej przyczyny paragraf ten dotychczas na zjazdach nie był stosowany.

§ 13 reg. zawodów mówi o wykonywaniu wszystkich ćwiczeń p/g ostatniej obowiązującej instrukcji, która faktycznie obejmuje ćwiczenia z niektóremi tylko narzędziami. Brak przedewszystkiem daje się odczuwać następujących instrukcji: do ćwiczeń z drabinami (mechaniczną, francuską, do ułożenia linji wężowej, do ćwiczeń z sikawką czterokołową i z linkami. Następnie nasuwa się uwaga o niebezpieczeństwie, jakie przedstawia sobą źle wykonane ćwiczenie z drabiną przystawną, opartą na bosakach, które można doskonale zastąpić przez ćwiczenia z drabiną opartą na drążkach na stałe przymocowanych do bocznic drabiny (Szczerbowskiego), tembardziej, że drabiny takie w wielu strażach zaczęto stosować.

§ 17 reg. zawodów mówi o składaniu przez dowódców (oddziałów ćwiczących) raportów na piśmie komendantowi zjazdu, a nie wskazuje, jak ten raport ma być przygotowany.

§ 19 reg. zawodów niejasno podaje porządek ustawienia w kolumnie czwórkowej członków sądu, władz związkowych i delegacji. Należałoby dokładnie omówić miejsce członków sądu, władz związkowych jak również delegacji w czasie marszu hufca strażackiego.



Druh W. Mierzanowski

W swych uwagach w sprawie zawodów domaga się, między innemi, wydania instrukcji do ćwiczeń z różnemi narzędz.

Co zaś do instrukcji zawodów, to ta jest, mojem zdaniem, czasami sprzeczna z regulaminem zawodów. Np. regulamin zawodów przewiduje w programie ćwiczeń dla każdej grupy jako ćwiczenie końcowe „defiladę przed sądem", gdy tymczasem w instrukcji zawodów dowiadujemy się, iż po wykonaniu ćwiczeń (oprócz defilady) dowódca drużyny składa raport sądowi o skończeniu ćwiczeń, a po zwolnieniu przez sąd przeprowadza dopiero defiladę i wyprowadza drużynę. Gdyby więc rozumować, że w każdym programie punkt—„defilada przed sądem" w myśl instrukcji, jest jakby ostatnią czynnością drużyny, stającej do zawodów, to należałoby również w programie każdym uwzględnić w punkcie I-ym „złożenie raportu sądowi", w przedostatnim punkcie umieścić „złożenie raportu sądowi o ukończeniu ćwiczeń", a w ostatnim—„defilada przed sądem".

Niezrozumiałe są dla wielu straży (pod względem sposobu wykonania) przewidziane w regulaminie zaw. ćwiczenia z łańcuchem wodnym oraz z dwiema tłumnicami na dachu budynku parterowego, które są przez prowadzących ćwiczenia (wobec braku instrukcji) różnie interpretowane i najróżnorodniej wykonywane, a przecież ciągle dążymy do ujednostajnienia wszystkich ćwiczeń.

Pożądanem jest, by regulamin zawodów drużyn został uzupełniony regulaminem dla poszczególnych zawodników (t. j. pojedyńczych strażaków).

Co do systemu sędziowania to należałoby go zmienić w tym duchu, by oceny stawiane przez sędziów bardziej odpowiadały swej istocie. Mianowicie każdy z sędziów przyjmowałby, dla drużyny ćwiczącej w każdem poszczególnem ćwiczeniu, ocenę 10-ć i zależnie od wykonania i popełnionych błędów zmniejszałby ją o pewną ilość punktów, stosownie do specjalnie opracowanej instrukcji, która musiałaby omawiać te błędy i przewidywać za nie punkty karne.

W ten sposób uniknęłoby się częstokroć stawiania ocen „na oko" (jak to często dało się zauważyć na zjazdach) i płynącego stąd rozgoryczenia niektórych drużyn, stających do zawodów.

GŁOWNY ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH R. P.

Dział urzędowy

Posiedzenie Głównej Komisji Technicznej.

Dnia 9-go listopada roku bież. o godz. 10-ej rano odbyło się w lokalu Głównego Związku w Warszawie posiedzenie Głównej Komisji Technicznej przy udziale następujących członków Komisji pp.: inż. J. Tuliszkowskiego (przewodniczący), J. Milewskiego — komendanta Straży w Bydgoszczy, J. Prokoppa—komendanta Straży st. m. Warszawy, oraz inspektorów pożarnictwa: J. Drzewieckiego z Sosnowca, K. Górniaka z Poznania, M. Radwana z Warszawy i instr. poż. Gł. Związku E. Nowakowskiego z Warszawy. Na posiedzeniu tem był też obecny prezes Głównego Związku p. Zygmunt Choromański.

Przy odczytywaniu protokułu prób porównawczych sikawek (próby te odbyły się w dniu 12-ym października) wywiązała się dyskusja w sprawie opracowania szczegółowych warunków, jakim będą podlegały w przyszłości sikawki podczas prób porównawczych. W rezultacie dyskusji postanowiono, aby w warunkach tych uwzględnione były: średnica cylindrów sikawki i wysokość skoku tłoka. Opracowaniem omawianych warunków technicznych zajmie się p. inż. J. Tuliszkowski, poczem wniesione one zostaną pod obrady Komisji.

Zkolei wydano opinję o bosaku nadesłany do Komisji przez Korpus Ochrony Pogranicza za pośrednictwem p. kom. J. Prokoppa. W bosaku tym stwierdzono następujące niedokładności. Hak bosaka zamiast wymiarów 35 mm. × 8 mm. posiada wymiary 20 mm. × 14 mm., co jest niewystarczające, gdyż podczas pracy łatwo nastąpić może odgięcie. Ostrze (dziób) bosaka ma 150 mm. długości zamiast wymaganych tylko 80 mm. dł. Tuleja jest zrobiona z boku, przytem bardzo cienka i niespawana. Ogon jest długości 200 mm. zamiast 400 mm. i jest do umocowania z boku drzewca, wskutek czego nie chroni go od przepalenia. Do przymocowania bosaka do drzewca są tylko dwa otwory, gdy natomiast winno ich być cztery.

Bosak normalny uznano za odpowiadający wszelkim wymaganiom.

Rozpatrywano jeszcze w trzeciem czytaniu program 3-y miesięcznego kursu instruktorskiego.

Sprawę rewizji instrukcji do ćwiczeń z drabiną syst. Szczerbowskiego postanowiono wnieść pod obrady na jednem z przyszłych posiedzeń, przyczem opracowaniem poprawek zająć się mają pp. inż. J. Tuliszkowski i instr. E. Nowakowski.

W wolnych wnioskach postanowiono wnieść na porządek obrad następnego posiedzenia sprawę pytań dla komisyj egzaminacyjnych kursów pożarniczych.

W końcu po dyskusji w sprawie działalności *Przeglądu Pożarniczego* -organu Gł. Związku, przeprowadzonej w obecności red. S. Pągowskiego, postanowiono, aby na posiedzenia Komisji Technicznej był zapraszany przedstawiciel Redakcji.

Konferencja inspektorów pożarnictwa.

Dnia 8-go listopada r. b. odbyła się w Warszawie w lokalu Głównego Związku konferencja inspektorów pożarnictwa pod przewodnictwem naczelnika Związku p. J. Sztromajera. W konferencji wzięli udział następujący inspektorzy lub p. o. inspektorów pożarnictwa: insp. J. Drzewiecki z Sosnowca, insp. K. Górniak z Poznania, insp. A. Kalinowski z Krakowa, insp. J. Lisowski z Łucka, insp. W. Mierzanowski z Warszawy, insp. M. Radwan z Warszawy, insp. E. Rusiecki z Łodzi, insp. F. Sobczyk z Białegostoku, st. instr. R. Dalstedt z Wilna, st. instr. Sz. Jaroszewski z Nowogródka, instr. M. Januszewski z Brześcia n-Bugiem, st. instr. J. Łuczyński z Lublina, st. instr. J. Voelpel ze Stanisławowa i instr. E. Nowakowski z Warszawy. Obecni również byli inż. J. Tuliszkowski—przewodniczący Gł. Kom. Technicznej, dyr. B. Wójcikiewicz ze Lwowa, kom. Straży Warszawskiej J. Prokopp i red. S. Pągowski.

Na wstępie dyskutowano nad ujednostajnieniem biurowości w Związ'ach Wojewódzkich, przyczem sprawę ostatecznego ustalenia wzorów przekazano do opracowywania biura Gł. Związku przy współpracy inspektorów: J. Drzewieckiego, K. Górniaka i A. Kalinowskiego.

Zkolei omawiano szczegółowo program 3-y tygodniowego kursu dokształcającego dla instruktorów, który rozpocznie się w dn. 1-ym grudnia r. b. przyczem ustalono podział wykładów między niektórymi z obecnych.

Insp. M. Radwan referował zasady, na jakich ma być oparta opracowywana obecnie przez niego pragmatyka służbowa korpusu inspekcyjnego, przyczem postanowiono, aby pragmatyka ta wprowadzona była w życie z dn. 1-ym stycznia 1927 r. W związku z projektowaną pragmatyką insp. M. Radwan referował też sprawę kasy przezorności dla pracowników wszystkich Związków. Wyrażono życzenie, aby projektowany statut kasy przezorności uwzględniał możność ubezpieczenia pracowników wstecz, t. j. od właściwej daty rozpoczęcia przez nich pracy, dalej, aby odpowiednio zagwarantowane zostały fundusze pracowników tych Związków, które mają kasy przezorności, wreszcie, aby po upływie lat 10-ciu członkowie mogli podnosić całkowite wkłady na ich rachunkach „A“ i „B“.

Zgłoszony przez insp. A. Kalinowskiego wniosek o podjęcie przygotowań w celu nawiązania ściślejszego kontaktu z samorządami przez rozgraniczenie kompetencyj Inspektoratów i Związków wywołał dyskusję, w wyniku której powołano specjalną komisję w składzie: nacz. J. Sztromajer, oraz inspektorzy: J. Drzewiecki, K. Górniak, A. Kalinowski, W. Mierzanowski i M. Radwan. Komisja ta zajmie się przygotowaniem odpowiednich materjałów oraz uzgodnieniem prac w Związkach Wojewódzkich.



Do pożaru wpław przez rzekę.

Ochotnicza Straż Pożarna w Łukowcu (pow. Lubartowski), o której w dziale korespondencji pisaliśmy w Nr. 29-ym *Przeglądu Poż.*, nie ma dotychczas sikawki. Pomimo to strażacy pełni zapału i samozaparcia się w bezinteresownej służbie strażackiej śpieszą z ratunkiem na wypadek pożaru.

Oto dnia 7-go października r. b. zaalarmowana została Straż o godz. 13-ej przez swego naczelnika druha Wł. Borysa o pożarze, wynikłym we wsi Sełoszyn. Wieś ta znajduje się w odległości jednego klm. od Łukowca, lecz położona jest po drugiej stronie rzeki Wieprz, przyczem mostu niema. Zebrana w komplecie w składzie 22-ch druhów drużyna wyruszyła pieszo do pożaru, będąc uzbrojona w bosaki i topory. Gdy strażacy dobiegli do brzegu okazało się, iż nie było nigdzie czółna, wobec czego, nie namyślając się długo, postanowiono przebyć rzekę wpław.

Gdy Straż przybyła do pożaru dach na jednym z budynków, który stał w ogniu, już się zapadł. Nie mając sikawki, przystąpiono przy użyciu wiader z wodą do zabezpieczenia stodoły, odległej o 7 metrów od płonącego budynku, którego płonące zręby rozrywano jednocześnie bosakami i toporami. W ten sposób pożar opanowano. Dodać wypada, że przybyły też niebawem straże: z Firleja, Kocka i Woli Skromowskiej, lecz nie brały już czynnego udziału w akcji.

Straty okazały się dość znaczne, gdyż spłonęło 22 sztuki trzody chlewnej.

Strażacy walczyli dzielnie z pożarem, lecz ludność miejscową trzeba było zniewalać do pomocy przy donoszeniu wody. Lekkiemu poparzeniu uległa jedna kobieta. Gdy zaś naczelnik Straży druh Borys chciał jej założyć opatrunek z oleju lnianego i wody wapiennej, nie pozwoliła Mu tego uczynić, mówiąc, że „wapno gorzej będzie palić“.

Brak sikawki, niechętna pomoc ludności przy dostarczaniu wody i nieufność do skorzystania z okazanej przez Straż pomocy sanitarnej — oto przyczynki w jak niezwykle niesprzyjających warunkach pracują nasze straże ochotni ze.

Objaw wdzięczności dla strażaków ochotników.

Dnia 8 listopada około godz. 9 rano w zabudowaniach Krzysztofa Śmieciucha w Zyniach pow. Biłgorajski wybuchł pożar, wzniecony przez wyrostka, palącego pod osłoną brogu papierosa. Mężczyźni byli wówczas bądź w polu, bądź w lesie. Pożar z powodu silnego wiatru w kierunku zabudowań w ciągu kilkunastu minut objął osiem zagród i groził zniszczeniem całej wsi.

Pierwsza przybyła z pomocą niedawno zorganizowana O. S. P. z odległego o kilka kilometrów Majdanu Księżpolskiego. Za nią przybyła O. S. P. z Biszczy. Połączonemi siłami, pracując 3-ma sikawkami i hydropultem, zdołano opanować i umiejscowić pożar, przyczem wszyscy strażacy pracowali z zapałem i poświęceniem, wzbudzając podziw miejscowych mieszkańców.

To też, gdy po pięciogodzinnej, wyczerpującej pracy rozległ się głos trąbki, wzywającej do odjazdu, paru najpoważniejszych gospodarzy w imieniu całej wsi zaprosiło obie bratnie straże na naprędce przygotowany posiłek. Naprożno tłomaczyli strażacy, że jest ich zbyt wielu, że lepiej pomyśleć o pomocy sąsiadom-pogorzelcom, — mieszkańcy ocalonej wioski nie ustąpili. „My o pogorzelcach nie zapomnimy, mówili, ale i was głodnych nie możemy puścić od siebie. Chleba wystarczy i dla nich i dla was“.

Ze szczerem wzruszeniem odjeżdżali strażacy po skromnym posiłku do domu, bo, obok poczucia dobrze spełnionego obowiązku, nieśli w duszach jasne wspomnienia życzliwości i tak rzadko spotykanej w służbie strażackiej wdzięczności ludzkiej.

Wig.

Pożar we wsi Sierki.

Dnia 12-go października r. b. o godz. 16-ej została zaalarmowana Straż w Tykocinie (pow. Mazowiecki), iż w sąsiedniej wiosce Sierki, oddalonej o 4 klm. powstał groźny pożar.

W piętnaście minut wyruszyła wozem rekwizytowym drużyna Tykocińska w liczbie 25-ciu strażaków pod dowództwem zast. naczelnika druha M. Baczewskiego wraz z sikawką, hydroforem i trzema beczkami.

Po przybyciu na miejsce pożaru zastano objęte już pożarem domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie J. Domurały i W. Kozłowskiego oraz zabudowania gospodarskie dwóch innych gospodarzy.

Akcję ratunkową podjęto w ten sposób, że gdy jeden oddział starał się zabezpieczyć budynki sąsiadujące z płonącemi, a odległe o 4 metry, to drugi oddział rozrywał zręby płonących zabudowań. I gdy po godzinnem zmaganiu się z żywiołem przybyła jeszcze drużyna Straży z Pszczółczyna z jedną sikawką przenośną — udało się wspólnemi siłami pożar zlokalizować a następnie stłumić. Po pozostawieniu na pogorzelisku dyżurów z ludności miejscowej dopiero o godz. 2-giej w nocy wyruszono z powrotem.

Pożar powstał od pioruna.

Samorządy a pożarnictwo.

Nadzór nad budownictwem w woj. Kieleckiem.

Z inicjatywy Zw. Straży Poż. woj. Kieleckiego wydał Urząd Wojewódzki w Kielcach okólnik dotyczący nadzoru nad budownictwem. Sprawa ta, w bardzo wielu okolicach kraju dotychczas nie jest jeszcze uregulowana, ze względu zaś na wadliwe wznoszenie budowli interesuje niewątpliwie szerokie sfery działaczy samorządowych, a w pierwszej mierze ochotnicze straże pożarne, wskutek czego treść tego okólnika podajemy do wiadomości naszych Sz. Czytelników.

Do wszystkich starostw województwa Kieleckiego.

Celem przeprowadzenia należytej kontroli nad działalnością Urzędów Gminnych w przedmiocie ich uprawnień do wydawania pozwoleń budowlanych wynikających z ustawy z dnia 18. VI 1924 r. oraz dla ułatwienia zgłoszenia do Pol skiej Dyrekcii Ubezpieczeń Wzajemnych, wznoszenia nowych budowli oraz zmian powstałych w istniejących budynkach, a to w myśl §§ 11 i 23 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 X. 1924 r. o reorganizacji Polskiej Dyrekcji ubezpieczeń Wzajemnych (Dziennik Ustaw Nr. 92 poz. 862), Urząd Wojewódzki w uzupełnieniu rozporządzenia z dnia 16. II 1925 r. L. III—3587/24 poleca zarządzić wprowadzenie w Urzędach Gminnych księgi kontrolnej wydanych pozwoleń budowlanych według następującego wzoru:

Lp. Imię i nazwisko wznoszącego budowlę. Miejscowość. Rodzaj budowli (mieszkalna, gospodarcza). Data wybudowania. Data i Nr. wydanego pozwolenia. Kiedy zgłoszono do ubezpieczenia.

Przy księdze tej winien być prowadzony skorowidz nazwisk.

Wykaz wydanych pozwoleń budowlanych należy zaprowadzić od dnia 1-go lipca 1926 r.

Zarazem Urząd Wojewódzki przypomina o obowiązku przestrzegania, aby bez pozwolenia Urzędów Gminnych nie wykonywano nowych budowli i przebudowań, a zarazem, aby roboty budowlane przeprowadzone były zgodnie z warunkami wyszczególnionemi w pozwoleniu budowlanem.

W razie spostrzeżenia przekroczenia przepisów budowlanych Urzędy Gminne mają obowiązek pociągać winnego przekroczenia do odpowiedzialności sądowej.

O k ó l n i k

wydany do Zarządów Och. Str. Poż. pow. Sandomierskiego przez miejscowy Zw. Okręgowy.

Wobec uchwały Nacz. Rady Gł. Zw. Str. Poż. R. P. wszystkie och. str. poż. obowiązane są prenumerować jedyne nasze pismo fachowe i informacyjne: *Przegląd Pożarniczy*. Administracja *Przeglądu*, upoważniona przez Gł. Związek, przesyła Strażom pismo, bez względu na to czy otrzymała należność, czy też nie.

Podkreślając z uznaniem to wysoce obywatelskie stanowisko, jakie zajęło pełne poświęcenia kierownictwo naszego pisma, tak samo jako i my ustawicznie borykające się z trudnościami finansowemi, — niniejszem zwracamy się do wszystkich Straży tutejszego Okręgu aby: 1) niezwłocznie uregulowały zaległości i opłatę za *Przegląd* do końca roku; 2) nadal bezwzględnie prenumeratę opłacały *zgóry* i to przynajmniej *kwartalnie*; 3) wewnątrz Straży zareklamowały *Przegląd* swoim członkom, zjednując nowych prenumeratorów; i 4) aby jednały *Przeglądowi* prenumeratorów w tych wsiach, gdzie dotąd niema jeszcze straży pożarnych. Czytając bowiem o naszem życiu strażackiem ci, do których idea nasza dotrzeć jeszcze nie zdążyła,—sami zapragną stać się naszymi druhami i pionierami tej najbardziej nas uspołeczniającej idei.

Skoro zaś strażactwo rozwinie się, to i *Przegląd Pożarniczy* będzie grubszy, większy, będzie częściej wychodził, — no i taniej kosztował.

Przypominając Wam, Druhowie, hasło nasze: „W jedności siła“, twierdzimy, że im więcej będzie nas czytać *Przegląd Pożarniczy*, tem więcej będzie dobrych straży pożarnych. Czekamy na wiadomość od Was, co Straż zdziałała po otrzymaniu niniejszego okólnika.

Starosta M. Węgleński
Prezes Zw. Okręgowego.

Listy nadesłane do Redakcji i Administracji *Przeglądu* **w sprawie Nr. 15—16, naszego pisma.**

Wydział Powiatowy Sejmiku Augustowskiego. Potwierdzając odbiór egzemplarzy Nr. 15 — 16 *Przeglądu Pożarniczego*, poświęconego roli i zadaniom Samorządów w akcji przeciwpożarowej, czuję się w obowiązku zaznaczyć, że wydanie tego zeszytu uważam za ze wszech miar pożyteczne, bowiem zamieszczone w nim prace i zestawienia w sposób jasny i źródłowy przypominają samorządom o ich zadaniach w zaniedbanej niestety dziedzinie walki z klęską pożarową i dają dokładny i przejrzysty obraz ogromu klęski pożarowej, jaka, wskutek zbyt słabo rozwiniętego pożarnictwa, zwłaszcza na Kresach, jest stałym udziałem Polski „drewnianej”.

Nadesłane egzemplarze N-ru 15—16 *Przeglądu Pożarniczego* doręczyłem wybitniejszym członkom Sejmiku i jednocześnie zaleciłem Urzędom Gminnym nabycie większej ilości tego numeru dla członków Rad Gminnych, zwłaszcza, że stan pożarnictwa w tutejszym powiecie pozostawia bardzo wiele do życzenia, a ze strony samorządów, powiatowego i gminnych zadania walki z klęską pożarową nie mają należytego zrozumienia i poparcia.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
S t a r o s t a

Gmina Bełda *(pow. Szczuczyński).* Niniejszem uprasza się o nadesłanie pod adresem urzędu gminy Bełda, pow. Szczuczyńskiego 26 egzemplarzy zeszytów 15--16 *Przeglądu Pożarniczego* Należność w kwocie 20,80 zł. przesyła się jednocześnie przekazem pocztowym,

Wójt gminy Bełda.



Z życia okręgów.

Okręg Błoński. Staraniem Zarządu Zw. Okręgowego zostały zorganizowane, w miesiącach wrześniu i październiku r. b., 3 ochotnicze straże pożarne w nast. miejscowościach: Ojrzanowie (gm. Skuły), Czarnowie (gm. Radzików) i Kozłowicach Nowych (gm. Żyrardów).

W dniu 29 października r. b. inspektor Zw. druh W. Mierzanowski, przeprowadzając lustrację urządzeń przeciwpożarowych na stacji kolejowej Żyrardów, zaalarmował o godz. 16-ej Och. Straż Pożarną Zakładów Żyrardowskich do obrony objektów stacyjnych. W ciągu 10-ciu minut po zaalarmowaniu, korpus straży w liczbie 85-ciu strażaków, w tem 10-ciu oficerów, pod komendą naczelnika d-ha P. Fröhlicha stawił się na terenie rzekomego pożaru.

Po kilku minutach cały tabor Straży Żyrardowskiej, składający się z 1-ej gaśnicy amerykańskiej, 2 parowych i 3-ch ręcznych (czterokołowych) sikawek oraz narzędzi rekwizytowych, był uruchomiony, *przyczem długość rozwiniętej linji wężowej wynosiła około 1200 metrów.*

Za sprawne rozwiązanie zadania taktycznego druh W. Mierzanowski w imieniu Zarządu Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego wyraził komendzie i drużynie swoje uznanie.

Należy również podkreślić, iż jeden z oficerów Straży Żyrardowskiej druh Fr. Wróblewski bierze b. czynny udział w pracach na szerszej niwie pożarnictwa, jako członek Rady Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego.

Okręg Ciechanowski. W miejscowości Żbiki została założona nowa straż pożarna. Do zarządu zostali wybrani pp.: A. Cichowski (prezes), Fr. Błaszczak (vice-prezes), St. Zaradkiewicz (skarbnik), Wójcik (sekretarz), W. Brochocki (naczelnik), S. Bruździak (zast. naczelnika) i Edw. Szczyglak (gospodarz).

Na członków czynnych Straży zapisało się 30 osób, na popierających—20 osób, przyczem już na zebraniu organizacyjnem złożono na pierwsze potrzeby Straży 120 zł.

Jeden oddział straży zorganizowano w Żbikowie, drugi zaś w Wężewie.

Okręg Warszawski. Związek Straży Pożarnych Okręgu Warszawskiego, idąc konsekwentnie po linji opracowanego planu prac na swoim terenie, zwrócił szczególną uwagę na podniesienie sprawności bojowej drużyn strażackich i w tym celu w roku bież. przeprowadził w 9-u rejonach zjazdy manewrowe, które zgromadziły 697 uczestników z 30 straży.

W rejonie I-ym dnia 30.V.r.b. brały udział wraz z narzędziami straże: Falenica, Kaczy Dół, Stara Miłosna, Wiązowna — ogółem 84 strażaków; w rejonie II-im—dnia 27.VI.r.b.: Karczew, Otwock Wielki, Otwock m., Ostrówiec i Lasek—77-u strażaków; w rejonie III-im — dnia 4.VII: Łomianki i Wawrzyszew—33 strażaków; w rejonie IV-m dnia 11.VII: Jabłonna, Chotomów, Tarchomin i Nieporęt—88-u strażaków; w rejonie V-ym—d. 18.VII: Nowy Dwór, Modlin port, Zakroczym, Krubin i Pomiechówek—140 strażaków; w rejonie VI-ym—dn. 25.VII: Cechówka, Okuniew, Wola Grzybowska—54 strażaków; w rejonie VII-ym — dnia 8.VIII: Skolimów, Piaseczno — 59 strażaków; w rejonie VIII-ym — dnia 19.IX: Pelcowizna i Nowe Bródno 39 strażaków; w rejonie IX-ym nie odbyły się z powodu reorganizacji tamtejszych straży; w rejonie X-ym—dnia 26.IX: Pruszków, Piastów, Ożarów — 123 strażaków.

Straże biorące udział w powyższych manewrach wykazały pewne braki i różny poziom wyszkolenia, skrzętnie notowany przez przedstawicieli Związku w celu usunięcia spostrzeżonych braków.

Poszczególne drużyny nie wszędzie odpowiadały postawionym im warunkom przy rozwiązaniu zadań taktycznych, jednak w porównaniu z latami ubiegłemi, można było zauważyć znaczny postęp w docenianiu przeprowadzanych zadań i sprawności.

Rozpoczęta w roku bież. systematyczna praca Okręgu w kierunku postawienia straży na właściwym poziomie przez urządzanie ciągłych lustracji, ćwiczeń i wspólnych przeszkoleń, oraz uświadamiające szerokie koła społeczeństwa, treściwe odczyty z pożarnictwa o potrzebie i wartości strażackich placówek,--pozwalają przypuszczać, iż w najbliższych latach Okręg Warszawski zacznie przodować innym okręgom i będzie przykładem, jak należy prace przeprowadzać i cierpliwie, nie zrażając się przeciwnościami,—spokojnie oczekiwać należnych rezultatów.

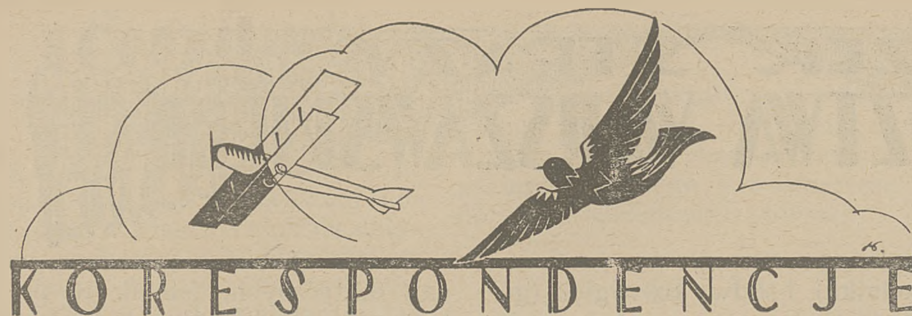
Zamierzone cele możemy osiągnąć jedynie tylko przez pewien, zgóry określony plan i system. Tam, gdzie praca prowadzona jest chaotycznie, od wypadku do wypadku, wyniki jej są minimalne.

Praca ta jest żmudna, długa i ciężka, rozłożona na dłuższy okres czasu; zawsze jednak ziszczalna i wdzięczna, gdy prowadzą ją w imię dobra powszechnego jednostki energiczne i pełne dobrych chęci, pracujące nie dla zaszczytów, a dla korzyści całego społeczeństwa.

Na terenie Okręgu Warszawskiego takim niezmordowanym oraczem gleby pożarniczej jest właśnie vice-prezes druh E. Mickiewicz, który z wytkniętej drogi nie schodzi, wprowadzając w czyn raz powzięte plany w imię pracy społecznej i pociągając swą energją i innych członków Zarządu do wydajnej i owocnej współpracy.

Należy tu również podkreślić wybitne poparcie Wydziału Powiatowego, dzięki któremu Związek Okręgowy, tak pomyślnie rozwija swoją działalność.

Związkowi Okręgowemu na tem miejscu życzymy dalszego pomyślnego rozwoju i szerzenia idei strażackiej.



Szanowny Druhu Redaktorze!

Na łamach *Przeglądu Pożarniczego Nr. 28*, w kąciku „Humor i Satyra“ zamieszczony został artykuł opisujący mieszkańców „Dmuchowic“, którzy, aczkolwiek składają się z inteligencji, nie potrafili znaleźć sposobu na założenie straży pożarnej.

Wiemy doskonale, że prócz fantastycznych „Dmuchowic“ są jeszcze inne, naturalne miejscowości, w których inteligencja również nie znajduje sposobu na założenie straży, a zebrana bądź to na wieczorze „u Pani Burmistrzowej“ lub przy zielonym stoliku obserwuje pobliski pożar oraz straż, biegnącą z pomocą, zmęczoną długą drogą, jaka ją dzieliła od miejsca pożaru, i która, niestety, zastała już tylko zgliszcza i dopalające się resztki budynków. Obserwuje straż i wydaje o niej ostrą krytykę, mówiąc: „takiej nam nie potrzeba“.

Chcąc przyjść z pomocą wyżej opisanym i w celu zachęcenia szerszych warstw społecznych do organizowania takich straży, które powinny być w każdej choćby najmniejszej miejscowości, jako radę na tę niemoc organizacyjną opiszę, jak zorganizowana została Straż Pożarna w Klewaniu—osadzie, której to straży jestem naczelnikiem.

Przybyłem tu na posadę w 1923 roku. Napotykałem mnóstwo młodzieży płci obojga, składającej się z Rosjan, Ukraińców i Polaków. Wszyscy oni ze względu na brak odpowiednich posad pracują ciężko przy ładowaniu materjałów leśnych na wagony. Zdawało mi się, że patrzą na mnie, jak na winowajcę ich niedoli. Zdawało mi się, że ludzie ci nie przemówią do mnie nigdy jednego słowa. Tymczasem jednak posiadają oni czystą duszę, gotową do wielkich czynów społecznych; ale jeden drugiego nie znał; wiedział tylko, że ten i ów jest dosyć silny, że doskonale dźwiga ciężkie kloce na wagony. Przyglądano się, jak przybiegli do pożaru z narzędziami pracownicy kolejowi; przyglądano się również, jak w dniu 8 maja 1925 r. w czasie wielkiego pożaru w miasteczku Klewań zjechały się straże pożarne z Równego i z Łucka, odległego o 50 km. (straż przybyła pociągiem) W obecnych przy pożarze, dzisiejszych członkach straży budził się zapał do bezinteresownej pracy strażackiej. Każdy chciał być strażakiem.

Ale jak tu straż stworzyć? Przecież na to potrzeba pieniędzy.

Lecz ten brak nie zabił ducha ludzi czynu.

Niektórzy miejscowi obywatele tak samo jak i obywatele „Dmuchowic“ nie znajdowali potrzeby założenia straży twierdząc, że na 30 lat w tej miejscowości *dopiero były 3 pożary*. Ale to nie ostudziło zapału. Zaczęło się od utworzenia kółka muzycznego i artystycznego, i ono dało początek założeniu straży. Nie zastanawiano się długo, skąd na to brać! Wyjednano zezwolenie starostwa na zebranie organizacyjne, w czasie którego zapisało się 30 członków. Opodatkowali się oni dobrowolnie po 3 złote rocznie na rzecz towarzystwa. Wybrano zarząd i rozpoczęto pracę. Opatrzność zrządziła, że w nocy 13 października r. ub. wybuchł w pobliżu stacji pożar, w którego gaszeniu zaledwie zorganizowana straż brała czynny udział. Od tej chwili zaczęto odczuwać potrzebę istnienia straży. Posypały się ofiary; jedną z nich było zaofiarowanie dla straży przez p. dr. Karola Balińskiego (prezydenta miasta Równe) sali na świetlicę. Właściciele tartaków zaofiarowali deski; gwoździe kupiono za pieniądze ze składek członkowskich; zadźwięczały w rękach Druhów piły, uderzyły młotki i... stanęła scena. Pomiędzy druhami znaleźli się utalentowani aktorzy; pośpieszyły na pomoc panie: żony i siostry strażaków i rozpoczęto pracę. Wre ona dopiero rok; w ciągu tego czasu Druhom nie zależało na tem, ażeby jaknajwiększe zyski czerpać z teatru, ale chodziło również o to, żeby biedna ludność miała kulturalną rozrywkę i mogła słuchać dźwięków muzyki, która teraz gra już w czasie każdego przedstawienia i na zabawach. Cóż na to powiedzą mieszkańcy „Dmuchowic“? Jakie zyski mogła mieć straż?

Zobaczcie! W ciągu roku nabyto 20 kasków mosiężnych, dwie beczki na kołach, sześć wiader blaszanych, instrumenty dla dopełnienia orkiestry. Dodać należy, że P. D. U. W. również pośpieszyła z pomocą, ofiarowując sześć wiader, cztery topory. dwa bosaki, dwie linki, sześć pasów i dwa zatrzaśniki. Właściciele innych firm ofiarowali 7 kasków i toporek.

Obecnie liczba członków czynnych wynosi 30 druhów. O sprawności straży niech napiszą ci, którzy w dniu 3 października r. b. w rocznicę założenia Straży patrzyli na pokazowe ćwiczenia, wykonane w oczach wszystkich mieszkańców osady, zaproszonych sędziów i druha insp. Lisowskiego.

Dziś niema u nas w Klewaniu takich, którzyby patrzyli na siebie nieufnie. Wszyscy zwartą masą niosą pomoc dotkniętym klęską bliźnim, siejąc jednocześnie wokół siebie kulturę duchową.

Obserwując fakt zorganizowania się straży w osadzie Klewań opracowałem receptę dla tych, którzy nie znajdują na to sposobu. *Sporządza się ona: z inicjatywy, silnej woli, chęci do pracy i wytrwałości.* Użyć trzeba tych czynników w równej mierze. Otrzymany środek umożliwi wszystkim zakładanie straży, a tem samem przyniesie społeczeństwu wielką ulgę w ciągłych klęskach powodowanych pożarami.

A. Surzycki

nacz. Och. Str. Poż. w Klewaniu-Przysiółce. (woj. Wołyńskie)

Z żałobnej karty



Ś. p. druh inż. Tadeusz Wierusz-Kowalski.

W d. 4 listopada r. bież. zmarł w Łowiczu jeden z najczynniejszych działaczy społecznych woj. Warszawskiego ś. p. druh inż. Tadeusz Wierusz-Kowalski. — Z zawodu inżynier - chemik; pracował On początkowo, przed wojną w cukrowni „Józefów". — Wybuch wojny światowej oraz inwazja walczących wojsk unieruchomiły cukrownie, wskutek czego ś. p. Wierusz - Kowalski przeniósł się do ubezpieczeń, pracując jako inspektor w Pol. Dyr. Ub. Wzaj.

Na stanowisku tem starał się usilnie zabezpieczać mieszkańców wsi od pożarów; wskrzeszał więc w pow. Łowickim nieczynne straże, zakładał nowe, służąc, wszystkim radą, pomagając w otrzymywaniu zapomóg i t. p. — Przez szereg lat był członkiem Zarządu Straży Łowickiej, czł. zarządu oddziału zw. Florjańskiego, wreszcie Zw. Okręgowego — ostatnio zaś vice prezesem tego Związku.

Brał również ś. p. Wierusz-Kowalski czynny udział w życiu samorządowem jako członek Wydz. Powiatowego, Rady Miejskiej wreszcie delegat do Rady Wojewódzkiej.

Jego zasługą był rozwój bibljoteki miejskiej, w której był prezesem Zarządu.

Te wielkie zasługi położone na polu pracy społecznej oraz osobista sympatja, jaką cieszył się ś. p. Wierusz-Kowalski wśród okolicznej i miejscowej ludności — zgromadziły nad otwartą Jego mogiłą liczne tłumy. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział: przedstawiciel Gł. Zw. Straży Poż. R. P. — oraz Zw. Woj. Warsz. p. kom. W. Chełmiński oraz insp. Zw. Woj. Warsz. p. W. Mierzanowski — przybyli również przedstawiciele kilkunastu okolicznych straży pożarnych, członkowie Wydz. Pow., Rady Miejskiej, Magistratu, gmin, szkół oraz Straż Łowicka z orkiestrą, wreszcie przedstawiciele P. D. U. W.

Po nabożeństwie, odprawionem w d. 6 b. m. przez ks. kan. Stępowskiego — wyruszył orszak pogrzebowy na miejscowy cmentarz parafjalny. Po odprawieniu nad grobem modłów żałobnych rozpoczęto mowy. Pierwszy przemawiał kapelan Straży Łowickiej ks. Fr. Zawadzki; po tem przemówieniu delegat Gł. Związku p. W. Chełmiński złożył na trumnie srebrny medal zasługi, nadany Zmarłemu przez Gł. Związek Straży Poż. R. P.

Następnie przemawiał w imieniu P. D. U. W. p. dyr. Lipski, w imieniu Wydz. Pow. p. St. Grabiński, który w pięknych i mocnych słowach scharakteryzował postać ś. p. Wierusza-Kowalskiego. W imieniu gmin wiejskich i wójtów przemawiał wójt gm. Bielawy p. Fr. Wojda. Ostatni pożegnał zmarłego druha w imieniu straży pożarnych długoletni, zasłużony działacz p. Emil Balcer; w pięknych i pełnych głębokiego smutku słowach nakreślił dzieje twórczej pracy Zmarłego, podnosząc Jego wartość duchową oraz tę pogodę życiową, jaka zawsze cechowała ś. p. druha Wierusz-Kowalskiego. Przemówienie swe zakończył mówca krótkim, nastrojowym wierszem, którym na zawsze pożegnał Zmarłego w imieniu braci Strażackiej.

KRONIKA

Szack *(pow. Lubomelski).* Została tu założona Och. Straż Pożarna, do zarządu której powołani zostali przez zgromadzenie wiejskie pp.: Milewski Teodor (prezes), Szkoworod Korniło (vice prezes), Zub Marek (skarbnik), Dębicki Ignacy (sekretarz) Biegański Stanisław (naczelnik) i Prejgiel Szlama (gospodarz).

Nowa straż zabezpieczać będzie od pożaru 520 gospodarstw z 2200 mieszkańcami.

Plisków *(pow. Chełmski).* W tutejszej miejscowości powstała pierwsza na całą gminę Rakołupy straż pożarna, licząca narazie 20 członków. Dzięki niestrudzonej energji p. A. Mazgaja, miejscowego osadnika i przy pomocy okolicznych mieszkańców zdołano już wyekwipować straż w niezbędne narzędzia i przybory. Zamierzona jest budowa remizy, do czego pragną dopomóc najbliżej mieszkający koloniści. Straż cieszy się poparciem gminy, Wydz. Powiatowego, a zwłaszcza p. starosty Międzybłockiego, interesującego się bardzo pożarnictwem.

Ostróg *(woj. Wołyńskie).* B. burmistrz m. Ostroga druh St. Gruszczyński przeniósł się na takież stanowisko do Kutna. W związku z powyższem otrzymaliśmy z prośbą o opublikowanie następujący list Och. Str. Poż. w Ostrogu. —„W imieniu O. S. P. w Ostrogu składamy niniejszem najserdeczniejsze życzenia wszystkiego najlepszego druhowi Stanisławowi Gruszczyńskiemu b. prezesowi i naczelnikowi naszej placówki, którą On, jako burmistrz m. Ostroga, dźwignął do należytego poziomu, świecąc przykładem, gdy jak zwykły strażak wydzierał z toporem w ręku mienie ludzkie z paszczy rozszalałego żywiołu. Pięć lat wspólnej pracy będą zawsze pamiętne w historji naszej drużyny, jako okres najlepszy i najświetniejszy w dziejach tutejszej straży.

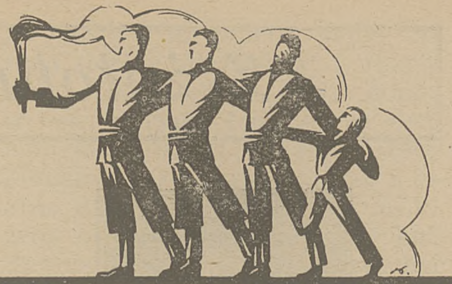
Na nowem stanowisku życzymy Mu powodzenia w dalszej pracy społecznej, a Och. Straży Pożarnej m. Kutna składamy zapewnienia przyjaźni, oddając jej prawdziwego i dzielnego strażaka jakim jest druh Stanisław Gruszczyński. Za Jego pracę, życzliwość, żywe zainteresowanie się pożarnictwem i popieranie naszej idei składamy Mu serdeczne „Bóg zapłać".

Naczelnik Straży.

v. Prezes Straży.



ŻYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



Fryderyk Chopin.

Gdy naród wielki, dotknięty nawałą nieszczęść przetrwać ma falę klęsk i prześladowań, a Opatrzność i własne jego siły życiowe chcą go zachować i uchronić od upadku dla świetnej przyszłości — rodzą się wśród niego genjusze, przeolbrzymie duchy skrzydlate, które wiodą go poprzez ciemność ku dalekiemu światłu.

Przychodzą wówczas wielcy mężowie, potęgi umysłowe narodu i na szalę przeciwną zwątpieniu i małości rzucają bezcenne klejnoty swych myśli, słów i uczynków.

Słucha ich wtedy naród, pochłania chciwie idący od nich powiew wielkości, jak człowiek chory spragnioną a pełną piersią wciąga do płuc aromaty pól i lasów.

I wzmacnia się naród, tężeją jego siły, krzepnie wielkość ducha; serca ogarnia miłość, a dusze — pragnienie wielkości i sławy.

Naród, który w łonie swem pielęgnuje genjusze, nie zginie; zginąć nie może!

. . . .

Nad nami również czuwały duchy genjuszów.

Niezgaszony ogień entuzjazmu i zapału rozpłomienili w naszych sercach trzej wieszczowie: Adam Mickiewicz, Juljusz Słowacki i Zygmunt Krasiński.

Tyle żaru rozsypali w perłach swej poezji, że nie zgasiły go największe prześladowania.

Stawiał nam przed oczy chwile naszej świetności znakomity artysta-malarz — genjalny Matejko.

Przykłady męstwa, wiary i zapału rzucał w swych dziełach Henryk Sienkiewicz.

Uczył nas pracować Bolesław Prus.

Był jeszcze jeden, który Ziemię Polską ukochał przez cudowne tony jej pól, lasów, ludu wiejskiego i ptasząt polnych.

Ten wyczarował z swej ziemi rodzinnej najcudowniejsze melodje, podsłuchał szumy drzew leśnych, zgłębił szmery strumyków i łąk kwiecistych — całą tę melodję zaklął w czar tonów i rozsypał je, jak bezcenne klejnoty, po całym świecie, iżby blaskiem swoim wszystkim mówiły *o Polsce.*

Tym czarodziejskim mistrzem tonów, natchnionym od Boga, i tylko dla Ziemi swojej zrodzonym śpiewakiem—był Fryderyk Chopin *).

Naród Polski, a z Nim cały świat cywilizowany czcił Go, jako wielkiego genjusza muzyki. Lata całe jednak napróżno zabiegano, aby uczcić Go należytym hołdem. Zaborcy nie godzili się; strach im było wielkiego ducha.

Przewaliła się wojna; w stolicy Polski, Warszawie, na tle cudnego parku umieścił Naród przepiękną, w bronzie odlaną postać artysty na rodzimym granicie. Nad nim pozłocista, polska wierzba wyrasta, u stóp marszczy się — powiewem wiatru muskana — toń wodna.

. . . .

Na uroczystość odsłonięcia pomnika w d. 14 b. m. przybyli: p. Prezydent Rzplitej, J. Em. ks. Kard. A. Kakowski, marszałkowie Sejmu i Senatu, Rząd, wszyscy posłowie państw obcych, *delegacje trzydziestu narodów,* najwyżsi urzędnicy, generałowie, wszystkie towarzystwa muzyczne, koła artystyczne, chóry, orkiestry i tysiączne rzesze ludności, która zalała poprostu okoliczne place i ulice.

Z tyłu, za pomnikiem ustawił się na tle drzew oddział kawalerji.

Popłynęły wspaniałe dźwięki przepięknego poloneza; złączył się z niemi furkot ułańskich chorągiewek. Najwyżsi przedstawiciele Narodu i kilkudziesięciu państw świata obnażyli głowy.

Naród uczcił swego wielkiego Genjusza.

. . . .

Przez kraj cały niechaj popłyną urocze dźwięki Szopenowskiej muzyki, niechaj otwierają serca i łączą dusze.

A popłynąć winny i z trąbek orkiestr strażackich! *H.*

*) Czytaj: Szopen.

OTWARCIE SESJI SEJMOWBJ.

W sobotę d. 13 b. m. p. Prezydent Rzplitej dokonał w wielkiej sali Zamku Królewskiego w Warszawie uroczystego otwarcia jesiennej sesji sejmowej.

Dokoła tego otwarcia utworzył się, jakeśmy to już o tem pisali, cały splot okoliczności i wydarzeń, które aktem z d. 13 b. m. zostały wreszcie zakończone,

Jak wiadomo p. Prezydent Rzplitej zgodnie z brzmieniem art, 25 i 37 Konstytucji, zwołał pp.: posłów i senatorów na sesję sejmową nie wyznaczając jednak terminu, w którym miało odbyć się pierwsze posiedzenie. Dopiero potem drugiem rozporządzeniem ustalono dzień otwarcia sesji. Otóż kilka klubów poselskich podniosło zastrzeżenia, czy taki sposób załatwienia sprawy jest zgodny z duchem Konstytucji, której odnośne paragrafy nakazują zwołanie sesj najpóźniej w październiku. Różnica zdań powstała stąd, że gdy jedni wyrazy: *zwołuje* i *otwiera* połączyli w całość, to inni znów uważali, że są to dwa odrębne pojęcia, wskutek czego p. Prezydent może sejm *zwołać* np. w ostatnim dniu października, a sesję jego *otworzyć* nieco później.

W ostatnim wypadku zachodzi jednak ten fakt, że Sejm ma wskntek tego mniejszą ilość czasu na rozpatrzenie szczegółowe budżetu. To też p. Marszałek Sejmu zwrócił się do p. Ministra Skarbu z odpowiedniem pismem, w którem zwraca uwagę na powyższy stan rzeczy, zastrzegając sobie możność wyrównania dwutygodniowego okresu, jaki rozdzielił moment zwołania sesji od jej otwarcia.

Samo otwarcie sesji sejmowej trwało zaledwie kilka minut. poczem pp.: posłowie i senatorowie (nieobecni byli członkowie klubów: Pol. Part. Socj., Nar. Part. Rob. oraz mniejszości słowiańskie i komuniści) — opuścili Zamek i powrócili do gmachu sejmowego, gdzie odbyło się pierwsze posiedzenie.

Wygłosił na niem w związku z wniesieniem do Sejmu budżetu—wielką mowę o gospodarstwie Państwa,

min. skarbu p. Czechowicz,

który nakreślił plany i projekty gospodarczo-finansowe obecnego Rządu.

W przemówieniu swojem podkreślił p. Minister konieczność unikania deficytów budżetowych; chwilowo musimy ograniczyć nasze wydatki do chwili, gdy będziemy mogli liczyć na zupełnie pewne i znacznie zwiększone wpływy. Dlatego też chwilowo Rząd nie może należycie zaspokoić potrzeb urzędników.

Nadwyżkę dochodów mają dać monopole, nad usprawnieniem których Rząd pracuje obecnie. Dalszą troską Rządu

jest utrzymanie poziomu wartości złotego oraz wzmożenie ogólnego dobrobytu w społeczeństwie. Z obserwowanym wzrostem cen Rząd będzie walczył bardzo energicznie, gdyż zagraża on poważnie równowadze budżetowej. W związku z kalkulacją cen Rząd przygotowuje między innemi obecnie projekt dekretu p. Prezydenta w sprawie ankiety gospodarczej. Dalszemi zamierzeniami Rządu są: likwidacja małych, słabych banków, obniżenie dalsze stopy procentowej, zapewnienie pracy bezrobotnym i utrzymanie jej stałej ciągłości.

Co się tyczy pożyczek zagranicznych, to z zaciąganiem ich trzeba być bardzo ostrożnym; zaciągnięcie ich jest rzeczą konieczną, ale musi nastąpić w takiej formie, żeby zbytnio nie obciążyło ludności.

Omawiając całokształt naszej sytuacji gospodarczo-finansowej p. Minister stwierdził następujące fakty: 1) ilość bezrobotnych zmniejszyła się z 358 tys. (styczeń r. bież.), do 197 tysięcy (1 listopad) — 2) bilans handlowy jest dodatni od 9 miesięcy i dał nam nadwyżkę 344 milj. złotych w złocie — 3) obieg banknotów Banku Polskiego wzrósł z 362 do 585 milj. złotych przy jednoczesnem zwiększeniu się zapasu złota i dewiz ze 131 do 225,8 milj. złotych wreszcie 4) budżet państwowy od lipca jest już zrównoważony.

Co się tyczy zamierzonych wielkich prac inwestycyjnych, to w pierwszej mierze obejmą one rozwinięcie i wzmocnienie rolnictwa, i na ten cel zużyta będzie ewent. pożyczka zagraniczna. Potrzebne jest również zorganizowanie kredytu długoterminowego dla rolnictwa.

W zakończeniu swego przemówienia p. Minister zaznaczył, że tylko zgodny i twórczy wysiłek całego społeczeństwa zdolny będzie utrwalić zarysowującą się obecnie pomyślną zmianę tak doniedawna ciężkich warunków gospodarczych.

Dyskusja nad przemówieniem p. Ministra odbyła się w d. 16 i 17 b. m. (streszczenie jej podamy w następnym numerze *Przeglądu (Przyp. Red.)*.

* * *

Na pierwszem posiedzeniu Sejmu zgłoszono trzy interpelacje, a mianowicie: w sprawie zabójstwa we Lwowie ś. p. kuratora Sobińskiego, w sprawie napaści na posła J. Zdziechowskiego oraz w związku z wydanym ostatnio przez Rząd dekretem prasowym. Co się tyczy drugiej i trzeciej interpelacji, to p. Marszałek Sejmu odesłał je do Komisji prawniczej, zaznaczając, że zgodnie z oświadczeniem Rządu śledztwo w sprawie napaści na posła Z. toczy się w dalszym ciągu.

Co się tyczy owego dekretu prasowego, to cały niemal Sejm zajął w stosunku do niego stanowisko negatywne, uważając go za krępowanie wolności słowa, zastrzeżonej obywatelom przez Konstytucję.

STRONNICTWA SEJMOWE A RZĄD.

Powszechną uwagę zwrócił ostatnio fakt, że jedno z najpoważniejszych stronnictw lewicy sejmowej—Pol. Partja Soc. przeszła do stanowczej opozycji wobec Rządu. W związku z powyższem Centr. Kom. Wykonawczy tej partji zażądał od członka partji posła J. Moraczewskiego, zasiadającego w Rządzie, złożenia mandatu lub też ustąpienia z Rządu. P. poseł J. Moraczewski odpowiedział jednak, że nie widzi, aby dążenia Rządu zmierzały ku pogarszaniu położenia mas pracujących, wobec czego w Rządzie pozostanie. Nad ustaleniem jego stosunku do partji radzić ma Centr. Kom. Wykonawczy P. P. S.

Podobne objekcje miał Zw. Ludowo-Narodowy w stosunku do posła A. Wierzbickiego, który został przewodniczącym Rady finansowo-gospodarczej przy Ministrze Skarbu. Ostatecznie jednak uznano, że stanowisko to traktować należy z punktu widzenia wyłącznie fachowego, wobec czego stronnictwo żadnych przeszkód w pracy posłowi A. Wierzbickiemu stawiać nie zamierza.

DONIOSŁA UCHWAŁA RADY MINISTRÓW.

Na posiedzeniu w d. 11 b. miesiąca Rada Ministrów uchwaliła następujący wniosek ministrów: spraw wojskowych, wyznań religijnych i ośw. publicznego oraz spraw wewnętrznych:

„W głębokiem przekonaniu, że *o przyszłości Rzeczypospolitej stanowić będzie ogół zdrowych fizycznie i moralnie obywateli*, w przeświadczeniu, że podniesienie rozwoju fizycznego i tężyzny moralnej stanowi konieczny warunek zdrowia społeczeństwa — Rząd przystąpi do wprowadzenia *na drodze ustawy powszechnego obowiązku wychowania fizycznego młodzieży* obojga płci, jako organicznej części wychowania publicznego. Ponadto *w celu rozbudzenia wśród społeczeństwa szerokiego ruchu wychowania fizycznego i sportowego,* Rząd podejmie akcję *powołania do współpracy związków i stowarzyszeń,* którym za świadczenia na rzecz ogółu *zapewni możliwą ze swej strony pomoc*".

Tyle mówi uchwalony wniosek. Do szczegółowego jego omówienia w *Przeglądzie* powrócimy jeszcze w najbliższym czasie. Narazie chcielibyśmy tylko stwierdzić, że to, do wprowadzenia czego tylekrotnie zachęcaliśmy straże, t. j. wychowanie fizyczne, sporty i ćwiczenia wojskowe — stanie się niebawem jedną *z podstaw* wychowania narodowego obywateli. Pragnąc zaznajomić Sz. Czytelników z pierwszemi na tem polu krokami strażactwa—zamieściliśmy poprzednio szczegółowe i wyczerpujące opisy zawodów sportowych i przysp. wojskowego w Siedlcach i Mławie.

W niedługim czasie odnośne czynniki rządowe przystąpią do ustalania listy tych stowarzyszeń, które, jak to brzmi uchwała Rady Ministrów, powołane zostaną do współpracy z Rządem, a więc z poszczególnemi ministerstwami nad fizycznym, sportowym i wojskowym rozwojem obywateli Rzplitej.

Strażactwo polskie, które poszczycić się może tyloletnią pracą nad organizowaniem sił społecznych w Polsce; które i dzisiaj przejawia tyle i tak intensywnej działalności nad zszeregowaniem i duchowem sprzęgnięciem obywateli — musi zająć w gronie tych stowarzyszeń poczesne miejsce.

RÓŻNE.

W dn. 11 bież. miesiąca Warszawa uroczyście obchodziła rocznicę swojego oswobodzenia z pod jarzma okupantów niemieckich. Miasto udekorowano flagami narodowemi. Po nabożeństwie odprawionem w Katedrze odbył się przegląd wojsk z garnizonów warszawskich oraz z pobliskich miejscowości; następnie minister spraw wojskowych p. marszałek J. Piłsudski przyjął defiladę wszystkich oddziałów. W defiladzie brało udział przeszło 6 tysięcy żołnierzy wszystkich rodzajów broni. Wieczorem tegoż dnia p. Prezydent Rzplitej wydał w salonach Zamku Królewskiego wielki raut, na którym było do tysiąca osób. W innych miejscowościach kraju odbyły się również obchody połączone z uroczystościami wojskowemi.

* * *

W sprawie wydanego przez Rząd dekretu prasowego, krępującego zagwarantowaną przez Konstytucję wolność słowa drukowanego — wszystkie niemal czasopisma stołeczne i prowincjonalne ogłosiły zbiorowe protesty. Jak wieść niesie Rząd zamierza złagodzić brzmienie dekretu, o ile przedtem nie zniesie go uchwała sejmowa.

* * *

Rząd postanowił zakończyć w najbliższym czasie prace związane ze stabilizacją urzędników państwowych. Sprawa ta ciągnie się dość długo i parokrotnie była już odraczana.

* * *

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Dep. Samorządowy) wyjaśniło, że członkami rad miejskich nie mogą być urzędnicy miejscy. Sprawa ta wynikła wskutek pewnych zastrzeżeń, jakie miała Rada Miejska st. m. Warszawy wobec faktu, że 7 radnych było jednocześnie urzędnikami miejskimi. Sprawa ta będzie miała niewątpliwie znaczenie i dla innych miast.

* * *

W d. 5 b. m. odbył się w Katowicach zjazd przemysłowców z południowej i zachodniej Polski. Na zjeździe tym omawiano wyniki narady gospodarczej, która odbyła się w Warszawie w dniu 31 października; wobec konkretnych wyników, jakie dała ta konferencja, postanowiono przystąpić do współpracy z Rządem nad uzdrowieniem i wzmocnieniem stosunków gospodarczych.

ZE ŚWIATA.

W sytuacji strajkowej Anglji nastąpiło jeszcze większe zamieszanie, gdyż ogół strajkujących górników rozbił się na dwa obozy, z których jeden chce zakończenia strajku, drugi natomiast dąży do jego obostrzenia i wzmożenia.

* * *

Na Litwie zapanowało pewnego rodzaju otrzeźwienie polityczne, gdyż społeczeństwo zorjentowało się jak mało korzyści może dać krajowi sojusz z Rosją sowiecką. Duży wpływ na politykę zagraniczną rządu wywiera również katastrofalny stan gospodarczy wolnego portu Kłajpedy, w której życie handlowe zamarło niemal całkowicie. W związku z powyższemi faktami dotychczasowy premjer i minister spraw zagranicznych Śleżewicz ma w najbliższym czasie ustąpić.

* * *

We Włoszech zapanowało po zamachu na Mussoliniego wielkie wzburzenie wśród szeregów faszystowskich. W wielu miastach dopuszczono się gwałtów nad przeciwnikami politycznymi.



BECZKI.

Pożegnanie naczelnika straży pożarnej w Koziołkowie odbyło się nadzwyczaj uroczyście.

Bądź co bądź ustępował z placówki zacny człowiek, który przez szereg lat prowadził zespół strażacki i umiał sobie zaskarbić powszechne uznanie, a byłby godność swoją piastował jeszcze dłużej, gdyby nie warunki rodzinne, dla których musiał się przenieść w dalsze strony.

Nie szczędząc wydatku, druhowie ofiarowali ustępującemu naczelnikowi cenny upominek, a nadto wyprawili na jego cześć pożegnalną ucztę składkową, na której sypały się toasty bez końca.

Wyliczano wszystkie zasługi naczelnika względem straży, miasta i okolicy, podkreślano je z uznaniem, a później, gdy się nastrój zrobił więcej szczery i serdeczniejszy, nawiązała się ożywiona rozmowa na temat różnych bolączek straży.

Ustępujący naczelnik w długiem przemówieniu, dziękując zebranym za owacyjne przyjęcie, przeszedł szybko do rzeczy bardziej realnych i wytknął druhom, że wszystko byłoby dobrze, gdyby nie beczki...

Oj, te beczki!

Już dawno mówiono w straży o konieczności nabycia kilku nowych beczek, ponieważ dotychczasowym należała się słusznie zapracowana emerytura.

Trudno jednakże było załatwić ten sprawunek z uwagi na smętny zazwyczaj stan kasy straży pożarnej.

Na ofiarność miejscowego społeczeństwa nie można rachować, jest ona bowiem w danej chwili mocno wyzyskiwana przez budujący się dom ludowy.

Ktoś z zebranych na uczcie raz jeszcze wzniósł kielich za zdrowie ustępującego naczelnika i wyliczywszy ponownie jego zasługi, orzekł, iż dla uczczenia tej pożytecznej działalności członkowie straży własnemi siłami drogą dobrowolnych składek zakupią w najbliższych dniach potrzebne beczki.

Projekt ten podchwycono jednogłośnie z uznaniem, zaś naczelnik poprostu nie miał słów na wyrażenie radości, iż z osobą jego jest związany ten samorzutny odruch zespołu strażackiego.

Wzniósł toast za dalszy, pomyślny rozwój straży, ktoś odpowiedział mu dziękczynnie, znów przemówił naczelnik i znów mu podziękowano, aż wreszcie dzień biały zajrzał do okien i zakończył to serdeczne koleżeńskie zebranie.

Nazajutrz naczelnik wyjechał z miasteczka, a inicjator projektu, sporządziwszy listę imienną, przystąpił energicznie do zbierania zadeklarowanych tak ochoczo składek.

Nie poszło to jednak tak gładko, jak można było sądzić z ogólnego zapału na uczcie pożegnalnej.

Przeważnie zaczęły się narzekania na koniec miesiąca, ciężkie czasy i brak gotówki.

Ktoś nawet jasno postawił kwestję, czyniąc gorzki wyrzut inicjatorowi projektu:

— Niepotrzebnie wyłaziliście z temi beczkami!

— Właśnie, że potrzebnie. To bolączka powszechnie nam znana, wreszcie sam naczelnik ją poruszył...

— Zapewne, ale przecież wykosztowaliśmy się na upominek, na składkowe przyjęcie.

— To niema nic wspólnego ze sprawą beczek.

— Owszem, ma i nawet bardzo dużo.

— Jakto?

— Bo gdyby zamiast upominku i przyjęcia nabyło się owe beczki, naczelnik byłby zadowolony i straż miałaby korzyść.

— Możliwe, ale stało się inaczej. Wypada teraz dotrzymać obietnicy i składki zebrać.

— To zbierajcie, skoro daliście projekt.

Jednak inicjator po długich mozołach zdziałał tak niewiele, iż wykręciwszy się niedomaganiem, zdał tę sprawę bardziej energicznemu druhowi.

Może temu lepiej się powiedzie...

W każdym razie ślubował sobie w duszy, iż w przyszłości na ucztach koleżeńskich z żadną inicjatywą występować już nie będzie.

Bo przy stołach biesiadnych wszelkie projekty są przyjmowane ochoczo, jednak ich realizacja nie zawsze się udaje.

Aramis.

Przegląd czasopism i książek
nadesłanych do Redakcji.

„Żołnierz Polski“. Nr. 46 z d. 14 b. m. jest podobnie jak i poprzednie numery żywy i barwny. Stronę tytułową zdobi rysunek wojskowego oddziału kolarskiego. Na treść numeru składają się: opis walki pod Wołkowyskiem, opowiadania z podróży M. B. Lepeckiego, opis uroczystości poświęcenia zbudowanych ostatnio w Krakowie monitorów rzecznych „Krakowa“ i „Wilna“; doskonałe, ilustrowane wzory walki wręcz. Bogato jest również odzwierciadlone życie Korp. Ochr. Pogranicza; mamy ciekawy opis pożaru miasteczka Ilja, gdzie doskonale spisała się 4 komp. 19 baonu pogranicza, spiesząc z energiczną i szybką pomocą miejscowej straży pożarnej. Opowieść z czasów walk angielsko-francuskich, obfita kronika z życia oddziałów wojskowych i przysposob. wojskowego, poradnik służbowy, dział zadań, szarad i humoru, wreszcie kilka ładnych ilustracji dopełniają niezwykle miłą i ciekawą całość numeru.

„Le Pompier Belge“ (Organ Zw. Str. Poż. w Belgji). Nr. 96. Ostatni numer zawiera między innemi opis porównawczy organizacji obrony przeciwpożarowej w Belgji i zagranicą, a mianowicie— w Kalkucie (Indje); następnie mamy ciekawy przykład zastosowania suchego cementu do gaszenia pożarów; d. c. artykułu o pożarach w piwnicach i artykuł o zastosowaniu „radjo“ w pożarnictwie. Całość numeru uzupełniają luźne ogłoszenia firm belgijskich.

„Feuer und Wasser“. Ostatni numer tego czasopisma przedstawia się niezwykle okazale zarówno pod względem objętości jak też i doboru artykułów. Na pierwszy plan wybija się obszerna praca o reorganizacji obrony przeciwpożarowej zarówno centrali jak też i oddziałów Straży Pożarnej w Berlinie. Bardzo wiele ciekawego materjału mogą tu znaleźć straże pożarne większych miast. Artykuł ten uzupełniony jest dwiema ilustracjami, a mianowicie: planem m. Berlina z podziałem na rejony strażackie oraz schematem, obrazującym organizację straży pożarnej. W dalszym ciągu zawiera ten numer opis usług, oddawanych Straży Berlińskiej przez specjalne statki pożarne; znajdują one wielkie zastosowanie w tych miastach, gdzie jest obfita w wodę sieć rzek lub kanałów wodnych. Bogatą treść numeru uzupełniają wrażenia z wystawy pożarniczej w Düsseldorfie, aktualne rozprawy i artykuły, kronika pożarna i organizacyjna, przegląd wynalazków w dziedzinie pożarnictwa i obszerny dział ogłoszeń.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska № 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45. Konto w P. K. O. № 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 15. Półrocznie Zł. 8. Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pągowski.** Druk. „Kooperatywy Prac. Drukarskich“ Warszawa. Zielna 47. Tel. 19-57.